

Jubileusz 85-lecia Lasów Państwowych stanowi okazję do wspomnień i refleksji na temat piękna lasu oraz ludzi, których całe życie związane jest z tętnem przyrody odmierzającym porami roku. Regionem, gdzie las pozostał nadal nie do końca poznany, a ostępy dzikiej przyrody kryją jeszcze wiele tajemnic, są Bieszczady.

Do najpiękniejszych ich fragmentów zaliczyć można Pasma Otrytu i teren Nadleśnictwa Lutowiska, a zwłaszcza najwyższe położone kompleksy Leśnictwa Jawornik. Gospodarzem tego bogactwa przyrody zachowanego w pełnej swej krasie jest człowiek wyjątkowy, leśniczy ROMAN KOTZJAN, którego życie i pasja stanowią harmonię już od 42 lat. Dumą jego są okazałe ponad 300-letnie jodły, górujące nad wszechobecnymi buczynami. Jest to człowiek, którego przyroda fascynuje, a „podpatrywanie” jej każdego dnia i trafność wniosków z tych obserwacji są imponujące.

Według jego słów chcąc pozyskać nasiona buka w 100% żywotne, wystarczy odszukać podziemne spiżarnie nornic. Okazuje się, że gryzonie te gromadzą nawet do 5 kg orzeszków bukowych w jednej norcie wybierając wyłącznie „te najlepsze”.

Co więcej, istotnym zabezpieczeniem bukwi przed grzybami i procesami pleśnienia jest wydzielana w ślinie tych zwierząt substancja o charakterze antybiotyku. Kierując się tymi obserwacjami można uzyskać gwarantowane dorodne siewki buka.

Trudno się dziwić trafności obserwacji i ogromnej wiedzy leśnej leśniczego z Jawornika, skoro jest on przedstawicielem już trzeciego

pokolenia, których praca i pasja są jednością. Dziadek pana Romana, Stanisław Kotzjan, absolwent uznanej szkoły leśnej w Bolechowie, był leśniczym-dyrektorem (odpowiednik aktualnej funkcji nadleśniczego) u hrabiego Morskiego w lasach pod Przemyślem. Natomiast ojciec gospodarza



Najrzadszy w Polsce przedstawiciel gadów – wąż Eskulapa. W Bieszczadach znalazł swą ostoję, a na terenie Nadleśnictwa Lutowiska występuje największa jego populacja.

Leśnictwa Jawornik, Władysław Kotzjan, odpowiadał przed II wojną światową za stan lasów u hrabiego Krasickiego w Bachuczu koło Przemyśla. W czasie okupacji pracował w Lasach Janowskich, a po wojnie miał w swej pieczy część lasów Puszczy Sandomierskiej.

zasobność udostępnianych drzewostanów wynosi ponad 13 tys. m³. Choć trudno w to uwierzyć, będzie to najlepsza droga leśna w całym leśnictwie. Oprócz niej pan Roman posiada na swoim terenie jeszcze dwie drogi (2,5 i 3,5 km), reszta to wyłącznie szlaki zrywkowe.

Poznać i zrozumieć



Leśnictwo Romana Kotzjana to królestwo buka, który dobrze przyrasta i bardzo dobrze się odnawia.



Nadobnica alpejska – chrząszcz należący do kategorii bardzo rzadki i zagrożony, wpisany do Czerwonej Księgi Zwierząt w Polsce. Jest gatunkiem priorytetowym Programu Natura 2000.

Wzorem swych protoplastów Roman Kotzjan tuż po ukończeniu Technikum Leśnego w Kraszynie we wrześniu 1967 roku rozpoczął swą pracę w Lasach Państwowych i jest już 42 lata gospodarzem Leśnictwa Jawornik o łącznej powierzchni 1350 hektarów. A leśnictwo to jest nawet aktualnie nie do końca poznane...

Mianowicie na jego terenie, w wyższych partiach gór istnieje oddział 59 b (ewenement w skali Polski), do którego zabiegi gospodarcze nigdy dotąd nie dotarły. Aktualnie trwa budowa stokówki, do której zastosowano m.in. specjalne stalowe rury wytrzymałe na nacisk gruntu o grubości nawet ponad 3 metrów. W tych specyficznych górskich warunkach, standardowe betonowe kręgi po prostu pękały. Na powierzchni 35 hektarów występuje tam buczyna karpacza w 70% w wieku 120–150 lat. Jednocześnie rosną tam również sędziwe, ponad 150-letnie jodły. Ocenia się, że

Leśniczy z entuzjazmem wspomina, że kiedy szereg lat temu, porywisty wiatr wyrwał jedną z najgrubszych jodeł w tej okolicy (4 metry obwodu), pracownicy policzyli wszystkie słoje i okazało się, że życie jej trwało ponad trzy wieki. Jednak przynajmniej on, że



Znaczna ilość martwego drewna pozostawiona w bieszczadzkich lasach sprzyja stabilności i równowadze ekologicznej, stanowiąc źródło pokarmu, a także schronienie wielu gatunków bezkręgowców.

zdecydowaną rekordzistką na tym terenie była jodła o obwodzie 5,5 metra, niestety z wypróchniałym pniem, który uniemożliwił dokładne ustalenie jej metryki.

Aktualnie najbardziej okazałym drzewem w Leśnictwie Jawornik jest jodła o obwodzie 4,25 m mająca „srebrny medal” w skali kraju, gdyż „złoto” należy do jodły z sąsiedniego Nadleśnictwa Stuposiany. Lecz na jego terenie króluje przede wszystkim buk, który dobrze przyrasta i bardzo dobrze się odnawia. W pamięci leśniczego Romana Kotzjana utkwił szczególnie jeden oddział – 62. Był to las przeszłorębny i gdy trzeba było już go odnowić, by dać szansę wzrostu młodemu pokoleniu, „sędziwe buki miały 10 kubików jeden w jeden, a część nawet po 20 kubików”.

Praktyka i wiedza leśniczego wskazują na to, że podąża on z duchem czasu, a zasady ekologicznej leśnictwa oraz pie-



Imponujący okaz jodły z Jawornika z dumą prezentuje leśniczy Roman Kotzjan.

tak rozłożyste, że transportować je można wyłącznie samochodem półciężarowym. Legendarne wręcz stały się według słów Romana Kotzjana słynne parostki

ności „wyjścia upraw spod pyska zwierzyny”. Odzwierciedleniem tego jest całkowity brak odnowień z lat 70–80 XX wieku.

W ramach przywrócenia równowagi biocenotycznej nastąpiła silna redukcja zwierzyny dostosowująca liczebność jeleni do wielkości bazy pokarmowej. „I wtedy las w końcu zaczął rosnąć” – powiedział leśniczy Roman Kotzjan. Według aktualnych relacji na tym terenie występują obecnie 4 wilki, lecz ślady ich „niecnej” działalności są ewidentne. Łupem ich stają się najczęściej owce, ale nie gardzą one również podwózkowymi psami, a był przypadek „spektakularnego porwania” przez nie nawet psa z budą!

Osobowość leśniczego jest tak ujmująca, że wśród społeczności cieszy się poważaniem i sympatią,

węże. Sągi wyschniętego, bukowego drewna to pełna różnorodność biologiczna i bogactwo gatunków. Spotkać się tu można oko w oko z trzema gatunkami wylegujących się leniwie węży jednocześnie: zaskrońcem zwyczajnym, wężem Eskulapa i żmiją zygzakowatą, a dopełnieniem spektaklu jest prezentacja swej urody przez nadobnicę alpejską.

Tuż za wirtualnym płotem gospodarstwa pana Romana rozciągają się niekoszone łąki – około 100 hektarów stanowiących ostoję największej krajowej populacji węży Eskulapa, który w Polsce występuje wyłącznie w Bieszczadach. Nieco dalej, już nad Sanem, „na Ruskim” trzyma się niedźwiedzia z dwójką młodych. Można ją wczesnym rankiem spotkać na śniadaniu w maliniaku.

Jesienią niedźwiedzie przenoszą się w wyższe partie wzgórz, przedstawiając się na bardziej treściwą dietę – orzeszki bukowe. Oj, nie mając nornice lekkiego życia na tym terenie. Czego leśniczy z Jawornika nie pozyska na potrzeby odnowienia buczyn, to... bieszczadzki miś-takomczuch dokończy. I tak biegnie tu życie, wraz z mijającymi porami roku i w zgodzie z prawami natury.

Leśniczy Roman Kotzjan jest niepowtarzalnym wzorcem godnym naśladownictwa, dla którego poznać i zrozumieć przyrodę oraz posługiwać się jej prawami, to myśl przewodnia każdego dnia od ponad 40 lat. Poznać i spróbować zrozumieć przyrodę, a następnie ją pokochać, to sztuka nie dana każdemu. Młode pokolenie in-

przyrodę



Budowa drogi do oddziału 59b, gdzie do tej pory nie prowadzono zabiegów gospodarczych.

lęgnacja naturalnych odnowień wyznaczają od lat kierunek jego działań. Pasją leśniczego, obok codziennej pracy zawodowej, jest myślistwo. W dziedzinie tej ma ogromne sukcesy, gdyż jednym z cennych jego trofeów jest poroże jelenia karpackiego. W skali Polski zajmuje ono siódme miejsce, jednak pod względem długości tyk (137 cm) od 1985 roku nie ma sobie równych. Jest ono

z Nienadowej. A sprawa miała się tak...

Według słów dziadka Stanisława, zamłowany myśliwy hrabia Morski miał zamiar upolować medalowego kozła. Jednak uprzedził go w tym zamiarze jego... kucharz. W tej kłopotliwej sytuacji, gdy zirykowany tym faktem hrabia domagał się obiecanego kozła, dziadek pana Romana przeprowadził błyskawiczne „śledztwo”. Jego wynikiem było odnalezienie resztek strzelonego kozła u miejscowego leśniczego, a trofeum zostało przekazane hrabiemu. Najciekawsze w zaistniałej sytuacji było to, że parostki strzelonego kozła w Nienadowej

stanowiły rekord świata przez wiele lat. Palmę pierwszeństwa straciły one dopiero w latach 60 ub. stulecia przez Szwedów.

Symbolem Bieszczad, z którym wiąże się szereg opowieści, jest wilk, któremu przypisuje się czyny haniebne. Dlatego też ponad pół wieku temu na omawianym terenie często polowano na wilki i strzelano ich ok. 20 rocznie. Doprowadziło to do istotnego zwiększenia



Przy leśniczówce w sągach bukowych swą sypialnię znalazł również zaskrońiec zwyczajny.

a popularyzacja wiedzy leśnej wśród młodego pokolenia stała się jego hobby. Niesamowite wręcz wrażenie robi otoczenie jego leśniczówki, gdzie w trocinach znajdują swe schronienie i miejsce dla swego potomstwa

tknięciu z takimi właśnie ludźmi, nawet w obecnych czasach komercji, ma szansę uświadomić sobie wyższość słowa „być”, nad „mieć”.

Tekst i zdjęcia: ARTUR SAWICKI